

recenzje i omówienia

MIŁOSZ MISZCZYŃSKI¹

RECENZJA KSIĄŻKI KRYSTIANA POŁOMSKIEGO „MIEJSCE I PRZESTRZEŃ. KRAJOBRAZ W DOŚWIADCZENIU MIESZKAŃCÓW BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO”²

Książka *Miejsce i przestrzeń. Krajobraz w doświadczeniu mieszkańców Bieszczadzkiego Parku Narodowego* jest studium przypadku sytuacji współistnienia społeczności lokalnej i instytucji parku narodowego. Autor pracy, doktorant z Uniwersytetu Warszawskiego Krystian Połomski, ukazuje przebieg i dynamikę rozwoju Bieszczadzkiego Parku Narodowego (BdPN) oraz jego liczne implikacje dla sąsiadującej z nim społeczności lokalnej Lutowisk. Trzon analizy zawartej w książce poświęcony jest społecznemu procesowi tworzenia miejsca i przestrzeni. Połomski analizuje to zjawisko, odnosząc jego przebieg i charakter do zagadnień o charakterze społecznym – historii, tradycji, symboliki czy kontekstów emocjonalnych.

Z przedmowy autorstwa Jerzego Wilkina czytelnik dowiaduje się, że praca naukowa Połomskiego została nagrodzona w konkursie Fundacji na Rzecz Polskiego Rolnictwa „Polska wieś dziedzictwo i przyszłość”. Bardzo korzystna rekomendacja prof. Wilkina oraz atrakcyjna szata graficzna skłaniają do zakupu książki i bliższego przyjrzenia się jej zawartości. Publikacja podzielona jest według klasycznego schematu. Pierwsze dwa rozdziały stanowią prezentację podejścia teoretycznego i metodologicznego autora. Kolejne części odnoszą się do specyficznych ujęć opartych na analizie empirycznej i traktują o tytułowych zagadnieniach miejsca i przestrzeni.

Wprowadzenie teoretyczne zawiera zbiór wnikliwych i dojrzałych rozważań. Na blisko 40 stronach autorowi udało się zrobić przegląd aktualnie najważniej-

¹ Autor jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego (e-mail: milosz.miszczynski@uj.edu.pl).

² Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 185.

szej literatury przedmiotu, który opatrzony jest trafnym i przemyślanym komentarzem. Połomski omawia i dyskutuje najaktualniejsze zagadnienia, odnoszące się do społecznego wymiaru przyrody oraz doświadczania przestrzeni i miejsc. Klarowny wywód jasno pokazuje ujęcie autora. U podstaw perspektywy Połomskiego leży paradygmat środowiskowy. Wśród definiowanych przez autora pojęć, które stanowią jednostki analizy pracy, znajduje się „krajobraz”, który określony zostaje w dwóch znaczeniach: estetyki i sztuki oraz nauki (kulturowa konstrukcja natury). Połomski podejmuje również zagadnienie społecznej identyfikacji z miejscem i przestrzenią (m.in. przez odniesienie do Kai Kazimierskiej). W końcu wprowadzenia teoretycznego autor robi krótką syntezę publikacji i badań składających się na dorobek polskiej socjologii wsi, które poruszają zagadnienia związane z tematem pracy – poczynawszy od Znanieckiego, a na Dudzie-Dziewierzu czy Zawistowskiej-Adamskiej kończąc. Stanowi to dowód erudycji autora oraz określa sposób, w jaki Połomski swoją publikacją nawiązuje do tradycji polskiej socjologii wsi.

Rozdział *Inspiracje metodologiczne* prezentuje obroną przez Krystiana Połomskiego praktykę badawczą. W tej części autor rysuje podstawy swojej metody, odnosząc się do założycielskiej dyskusji socjologii nad przydatnością teoretyczną pozytywizmu. W wypadku tej pracy jest to szczególnie interesujące. W dotychczas przyjętej praktyce badawczej park narodowy jako przedmiot badań analizowany był głównie w duchu pozytywistycznym przez naukowców reprezentujących nauki przyrodnicze. Podejście proponowane przez Połomskiego jest zatem w pewnym zakresie innowacyjne. W przypadku tego projektu analiza opiera się na socjologicznym podejściu jakościowym. Autor stosuje triangulację danych i metod i posługuje się materiałem etnograficznym pod postacią wywiadów swobodnych, obserwacji uczestniczącej i analizy wizualnej. Materiał wizualny stanowią zdjęcia robione przez dzieci w ramach warsztatów współprowadzonych przez Połomskiego. W książce pojawiają się także elementy analizy danych zastanych.

Podstawowym miejscem badań autora jest wieś Lutowiska. Jest to słabo zaludniona miejscowość gminna, której 70% obszaru stanowi terytorium Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Dobór miejscowości inspirowany był doświadczeniami autora z badań terenowych, w których styczność z krajobrazem pierwotnym, skłoniła go do badań tych, którzy „mieszkają bliżej obrazów przyrody” [s. 10]. Zdobywanie danych empirycznych, których analiza prezentowana jest w książce, miało miejsce w dwóch fazach. Pierwsza, ośmiotygodniowa wizyta w Lutowiskach odbyła się w ramach programu Fundacji Heinricha Boella. W jej ramach autor stał się „antropologiem zaangażowanym”, współprowadząc warsztaty artystyczno-naukowe dla mieszkańców wsi. W trakcie pracy na rzecz wsi miała miejsce obserwacja uczestnicząca oraz „rozpoznanie” respondentów.

Wytworzona w ramach prowadzonych warsztatów integracja badacza i społeczności jest w książce widoczna i zasługuje na pochwałę. Dowodem na zaangażowanie są obecne tu dygresje związane z miejscem badań. W mojej ocenie ubarwiają one i uatrakcyjniają wywód. Opowieść o podejrzeniu autora o szpiegostwo na rzecz policji pokazuje dylematy młodego antropologa, które ja

również napotykam w swojej pracy badawczej. Połomski na wielu stronach udowadnia swoją zażyłość z respondentami, którzy skłonni są zwierzać mu się z niecnym czynów, takich jak „wychowywanie turystów panoszących się po terenie” czy sposobów na przychyłność strażników Parku w wypadku złapania na gorącym uczynku przy zbiorze jagód.

Tym, co stanowi istotną wadę publikacji, jest bardzo krótki czas, w którym zrealizowano drugą fazę badań – wywiady pogłębione. Zostały one pozyskane zaledwie w ciągu jednego, noworocznego tygodnia. Autor nie podaje dokładnej liczby respondentów wywiadów. Podliczenie zamieszczonych cytatów wskazuje na kilkunastu. W zawartych w publikacji cytatach wyraźnie dostrzegalna jest dominacja kluczowych, najbardziej efektownych i ilustratywnych wypowiedzi kilku respondentów. Mimo tego, że dobór cytatów jest naturalnym procesem w pracy antropologa, czytelnik po lekturze ma pewien niedosyt wielogłosowości społeczności. Także komentarz do fragmentów transkrypcji w pewnych fragmentach budzi wątpliwości. Mimo że obszernie przytaczane cytaty są opatrzone uwagami, które są wnikliwe i pomocne, w wybranych miejscach niepotrzebnie powtarzają wypowiedź, skazując czytelnika na zbędną monotonię.

Punktem wyjścia wywodu Połomskiego jest przeszłość historyczna regionu. Przedwojenne Bieszczady były wielokulturowe, a Lutowiska zamieszkiwali Łemkowie, Żydzi i Polacy, którzy w wyniku wydarzeń wojennych i późniejszych przesiedleń niemal całkowicie zniknęli z tego terytorium. Ich miejsce zajęła ludność napływowa, która stanęła przed koniecznością dostosowania się do nowej, górskiej, trudnej rzeczywistości. Połomski obrazowo opisuje kontekst historyczny miejsca, dociera do głównych faktów, koniecznych dla zrozumienia przeszłości społeczności, którą ukształtowały fale migracji ludności, w późniejszym okresie związane z aktywnością centralnie sterowanych przedsiębiorstw leśnych i rolnych. Z historycznymi odniesieniami Połomskiego kontrastują sumienne i obrazowo opisane plany industrializacji w latach PRL oraz współczesny paradygmat zrównoważonego rozwoju i koncepcji regionu turystycznego.

Na kontekst historyczny autor nakłada kontekst instytucjonalny. Stanowią go dwie grupy instytucji: pierwsza to nieaktywne w tym regionie lub zlikwidowane po transformacji instytucje Państwowych Przedsiębiorstw Rolnych oraz Przedsiębiorstwo Państwowe Igłopol i Lasy Państwowe, druga natomiast to dynamicznie rozwijający się od 1973 roku Bieszczadzki Park Narodowy. Analogicznie Połomski opisuje losy społeczności Bieszczad. Dzieli je na dwa okresy, w których dominowały różne wizje przestrzeni. W pierwszym przypadku przestrzeń jest krajobrazem „rolniczym”, na który składa się organizacja życia społeczności wokół pracy w gospodarstwie lub lesie. Tutaj góry stanowią trudne warunki egzystencji, z którymi zмага się społeczność Lutowisk. W drugim jest krajobraz „przyrodniczy”, który wyklucza jakąkolwiek formę inwazji w naturę, i wymuszany jest przez BdPN. Tutaj góry stają się źródłem piękna i inspiracji oraz fundamentem dla rozwoju lokalnej turystyki. Forsowanie tej drugiej wizji jest definitywnym kresem rolniczych Bieszczad, w których wypasano owce, uprawiano ziemię bądź tworzone osiedla leśne. Trudne warunki stają się jeszcze trudniejsze – mieszkańcy muszą zabezpieczać swoje życie, dodatkowo szanując

przyrodę. Ta zmiana wyzwała liczne zjawiska o charakterze społecznym, którym poświęcona jest empiryczna część publikacji.

Większość pracy dotyczy problemów, z którymi zaczęli borykać się mieszkańcy w wyniku rozwoju Parku Narodowego. Połomski pokazuje, jak możliwość kształtowania wizji rozwoju gminy została w wielu aspektach odgórnie przekreślona i w efekcie zdominowana działalnością Parku. Głównymi ogniwami sporu, które autor omawia są: zakaz zbioru runa leśnego oraz ochrona wilków. Co warte podkreślenia, Połomski w każdym z podejmowanych problemów subtelnie i neutralnie odtwarza stanowiska różnych stron konfliktu: mieszkańców, pracowników BdPN i urzędników gminnych. W zwartej relacji przedstawione są uwarunkowania toczącego się konfliktu o władzę. Na przykład dla społeczności lokalnej borówki są sezonowym sposobem na dorobienie. Stanowią one ważny element równowagi ekonomicznej wielu gospodarstw domowych w Lutowskiach, od pokoleń są dla mieszkańców formą ciężkiej pracy. Parkowi i gminni legaliści nakazują mieszkańcom zbiór w wyznaczonych miejscach, by chronić przyrodę. Egzekutywa, czyli niektórzy ze strażników (w tym były dyrektor Parku) przytykają oko na łamanie zakazu przez mieszkańców, rozumiejąc ich trudną sytuację. Dodatkowo konflikt wzmacniają turyści, którzy przyjeżdżają do BdPN i kupując runo leśne, wspierają „nielegalny” proceder.

Kolejnym elementem wyводу autora jest zagadnienie stawiania się mieszkańców elementem atrakcji turystycznej. Relacja Połomskiego kompleksowo relacjonuje procesy potransformacyjnych przemian. Dla społeczności lokalnej transformacja systemowa równa się upadkowi największego pracodawcy we wsi – Igłopolu. Dla opisanego nowego rzeczywistości, w której ma dominować turystyka, Połomski używa metafor swoich respondentów. Społeczność nazywa siebie „małpami”, które turyści przyjeżdżają oglądać i z czego czerpią uciechę. Lutowiska, bez względu na stanowisko mieszkańców, stają się „skansenem”. Autor słusznie podkreśla, że sytuacja ta ma źródło w ubóstwie. Cytowane metafory odnoszą się głównie do najbiedniejszych i najmniej zaradnych mieszkańców, byłych chłopów. Bardziej obrotni i bogatsi w rozrachunku zyskują na sytuacji – świadczą usługi turystyczne lub organizują gospodarstwa agroturystyczne. W ujęciu Połomskiego na „skansen” składają się następujące obrazy: rozpadające się budynki, zardzewiały dobytek porolniczy, starzenie się społeczności lokalnej oraz wstyd jej członków przed odwiedzającymi wieś turystami. Opisane dylematy z nowej perspektywy ukazują przebieg transformacji w miejscowości położonej z daleka od wielkich miast. W mojej ocenie jest to cenna perspektywa, która szerzej i w takim ujęciu nie została dotychczas omówiona.

W pracy znajduje się także rozdział poświęcony rozważaniom na temat materiału fotograficznego. Analizie poddano zdjęcia, które powstały w odpowiedzi na hasło „sfotografowania wszystkiego, co dzieci uznają w jakiś sposób za ważne i ciekawe we wsi” [s. 136]. Przedstawiony w tej części materiał jest wyczerpujący i nawet zbyt obszerny w stosunku do całości. Połomski dociera do elementów składających się na Lutowiska jako miejsce. Kataloguje je w trzy krajobrazy (gór, pracy i traumy społecznej) i przy użyciu ilustracji szczegółowo omawia. Jego interpretacje są rzetelne i skrupulatne. Niestety rola i klarowność

niektórych figur retorycznych umieszczanych w komentarzach dla czytelników może być nie do końca jasna. Przykładem niech będą tu odwołania do obrazu Fredericha *Podróżnik po morzu chmur* [s. 39] czy krótkie wprowadzenie do twórczości J. F. Milleta [s. 144], które w mojej ocenie stanowią niepotrzebne dygresje.

W ostatnim punkcie rozdziału poświęconego socjologii wizualnej pojawia się fragment, który w mojej opinii mógłby zostać rozszerzony i stanowić odrębną część książki. Trzy zdjęcia dają Połomskiemu pretekst do zrekonstruowania „krajobrazu traumy” i pochylenia się nad wielokulturowością regionu pod postacią długiej dygresji, dotyczącej zagłady i życia w jej cieniu napływowej ludności. Wywiady, w których respondenci nawiązują do tych tematów, zostają tutaj przytoczone i omówione. Wnikliwy czytelnik zainteresowany tymi kwestiami może mieć wrażenie, że sporo z nich mogło zostać rozwiniętych i „dopytanych”. Mnie przytoczone fragmenty jawią się jako szczątkowe. W tym miejscu wydaje się brakować głębszej eksploracji zagadnienia w zakresie mocno zaznaczonej i omówionej w części teoretycznej pamięci społecznej. Jako dowód na podjęcie takich prób postrzegam w dotarciu badacza do historii sprzed drugiej wojny światowej o wilkach, która do dziś opowiadana jest przez mieszkańców – osadników po 1947 roku [s. 127]. Być może wina za taki stan rzeczy leży po stronie zbyt krótkiego czasu przeznaczanego na realizację wywiadów lub ograniczenia związane z objętością publikacji.

W tekście pojawia się kilka błędów literowych. Bardzo rażąca jest dla mnie decyzja o umieszczeniu dwóch odwołań do internetowej wikipedii w przypisach [ss. 161 i 166]. Uważam, że autor bez większego wysiłku mógł zbudować definicję „kirkutu” i zarysować historię lutowickiej synagogi za pomocą dostępnej literatury akademickiej o charakterze zamkniętym.

Podsumowując, *Miejsce i przestrzeń* jest publikacją wartą uwagi, a jej wydanie stanowi akademicki głos w debacie nad współczesnymi przemianami polskiej wsi w obliczu zmian systemowych. Pomimo wspomnianych wyżej słabości w mojej ocenie Krystian Połomski umiejętnie realizuje postawione sobie na początku książki zadanie. Dzięki zastosowaniu pojęcia „krajobrazu” udziela odpowiedzi na tytułowy problem i nakreśla przebieg procesu tworzenia miejsca i doświadczania przestrzeni w dwóch przeciwstawnych wizjach – Parku Narodowego i mieszkańców Lutowisk. Podejścia te niosą wiele różnych implikacji, w których autor się odnajduje, pokazując wysoki poziom wyobraźni socjologicznej i sprawności badacza terenowego. Struktura książki jest trafna, a dobór poruszanych w książce problemów słusznie powiązany. Analiza historyczna przedstawiona w rozdziałach wprowadzających wydaje się doskonałym źródłem wiedzy o historii i kulturze polskiej wsi. Użyta metodologia ma spójny charakter, chociaż realizacja badań może być uznana za największą słabość publikacji. Przygotowując pracę doktorską i prowadząc badania terenowe, traktuję *Miejsce i przestrzeń. Krajobraz w doświadczeniu mieszkańców Bieszczadzkiego Parku Narodowego* jako korzystny wzór pracy naukowej, szczególnie w kwestii klarowności i struktury wyводу.